



# KURIER WILEŃSKI

WTOREK  
22  
KWIETNIA  
2003 r.

DZIENNIK POLSKI NA LITWIE. UKAZUJE SIĘ OD 1 LIPCA 1953 ROKU

Nr 77 (14624)

Cena 1 Lt (w tym 5% PVM)

Zabawa dyngusowa w Domu Polskim

## Wielkanocny śmigus-dyngus



Wystąpienie uczniów „syrokomiłki” stało się gwoździem oficjalnej części programu

Fot. Marian Paluszkiewicz

Wielkanoc to święto radosne nie tylko ze względów katolickich. Koniec uciążliwego postu to także powód do hucznej zabawy. Szczególnie kiedy obchodzony jest śmigus-dyngus – wesołe święto o głębokich tradycjach.

Z takiego założenia wyszli zapewne organizatorzy imprezy dyngusowej w Domu Kultury Polskiej – Zarząd Miejski ZPL pod kierownictwem Aliny Pietrowicz i Polskie Studio Teatralne (reżyser Lilija Kiejzik). W lany poniedziałek odbyła się tu za-

bawa dla wszystkich chętnych. Sala koncertowa Domu Polskiego zgromadziła wczoraj bardzo różnorodną publiczność – wspólnie bawili się dorośli i młodzież. Nie zabrakło także poważnych seniorów i zupełnych brzdąców, którzy stanowili bodajże najbardziej entuzjastyczną część widzów.

Impreza składała się z dwóch części. W pierwszej ułudze zebranych przedstawiono program kulturalny. Znalazły się w nim zabawne skecze w wykonaniu Polskiego Stu-

dia Teatralnego, piosenki i tańce. Wystąpiła między innymi młodzież z „Wili” (tym razem z nietradycyjnym repertuarem – piosenkami estradowymi), „Świtezianka” i inne zespoły. Rodzynkiem koncertu był kankan, odtąńczony przez uczniów szkoły średniej im. Wł. Syrokomli. Powiewające purpurowe spódnice, ukazujące zgrabne nogi tancerek i wymyślne figury tańca wywołały na sali głośne owacje.

W drugiej części zebranych czekało jeszcze więcej atrakcji. Rozpo-

częła się bowiem zabawa, prowadzona przez zespół „Rodacy”. Konkursy, loterie, tańce wciągnęły wszystkich w wir rozrywki. Jedną z mnóstwa konkurencji było rozbicie ogromnego sztucznego jaja, w którym uczestnicy znaleźć mogli prezent albo życzenia świąteczne.

Większości nie udało się tego wieczoru uniknąć lekkiego zmoczenia. Nikt się jednak nie obrażał – przecież po to właśnie jest śmigus-dyngus...

Małgorzata Kozicz

Konflikt został zażegnany

### Wymuszona zgoda

W sobotę, w przededniu Wielkiej Nocy, minister spraw wewnętrznych Juozas Bernatonis pogodził się z komisarzem generalnym policji Vytautasem Grigaravičium oraz postanowił dalej pracować razem.

Jak głosi opublikowane w sobotę wspólne oświadczenie prasowe Bernatonisa i Grigaravičiusa, w przededniu Wielkiej Nocy spotkali się oni z premierem Algirdasem Brazauskasem oraz przewodniczącym Sejmowego Komitetu Prawa i Praworządności Aloyzasem Sakauskasem i omówili sytuację w systemie policji. Jak powiedział rzecznik prasowy przewodniczącego Sejmu Arvydas Žilinskas, Artūras Paulauskas był mile zdziwiony, że Ber-

natonis, ulegając naciskom społeczeństwa i premiera, uświadomił sobie, iż pomyślna praca policji jest ważniejsza niż ambicje poszczególnych funkcjonariuszy władzy.

Przewodniczący Sejmu uważa, że powinna być to dobra lekcja nie tylko Bernatonisowi, ale też wszystkim politykom, którzy nie zawsze potrafią rozważyć mówione słowo. Według danych, po rozwiązaniu konfliktu ministra spraw wewnętrznych i komendanta policji, postanowiono przebrać pracę specjalnej komisji sejmowej, badającej zasadność oskarżeń ministra wobec komisarza.

Premier i prezydent oświadczyli, że podejmą decyzje po otrzymaniu wniosku komisji.

(Dokończenie na str. 2)

### Na Litwie może być zbudowana nowa siłownia atomowa Decyzja do 2005 roku

Prezydent Rolandas Paksas twierdzi, że do 2005 roku, kiedy zostanie przerwana eksploatacja pierwszego reaktora Ignalińskiej Elektrowni Atomowej, zostanie podjęta decyzja w sprawie budowy nowej elektrowni.

W wywiadzie dla francuskiej agencji AFP Paksas powiedział, że wierzy, iż decyzja w sprawie nowej elektrowni zostanie podjęta przed 2005 rokiem. „Mówiłem, mówię i będę mówił, że Litwa może pozostać państwem jądrowym. Osobiście jestem przekonany, że jest to możliwe” – powiedział Paksas.

Litwa zobowiązała się wobec Unii Europejskiej, że pierwszy reaktor elektrowni atomowej zamknie do 2005 roku, drugi – w 2009 roku, gdy

doczeka się potwierdzenia UE w sprawie udzielenia nieodzownej pomocy dla zamknięcia technicznego oraz zlikwidowania jego skutków. Prezydent spodziewa się, że UE pomoże Litwie w zbudowaniu nowej i nowoczesnej siłowni atomowej. Podczas niedawnej swej wizyty w Brukseli rozmawiał o tym z przewodniczącym Komisji Europejskiej Romanem Prodim i członkiem tej komisji, odpowiedzialnym za rozszerzenie UE, Gunterem Verheugenem. O tej kwestii będzie się mówić podczas wizyty Verheugena, która ma niebawem nastąpić na Litwie. Prezydent powiedział, że Ignalińska EA jest najlepiej przygotowana do takiego projektu, tam bowiem znajduje się już niezbędna infrastruktura. (BNS)

### W NUMERZE

Przegląd prasy — 3

Urzędnicza motywacja

Minister kultury Roma Dovydenienė skapitulowała przed żoną zwanego ojcem chrzestnym mafii Georgija Dekanidze – Tamarą Žurową (Dekanidze), która na terenie rezerwatu nieprawnie zbudowała pałac.

Rozmaitości — 4

Wielka oblewanka

Używana dziś nazwa śmigus dyngus oznaczała kiedyś dwa zupełnie różne obrzędy. Istotą śmigusa było smaganie różgami po nogach i udach, natomiast dyngus polegał na oblewaniu wodą.

Praworządność — 5

Tacy sami, ale inni

Choć nie było o tym powiedziane wprost, jednak impreza, o której będzie poniżej, na pewno była pomyślana jako swoisty prezent z okazji Wielkanocy – święta odrodzenia: duszy, myśli, nadziei...

Kultura — 6

„Za polskie kino!”

— Na spotkaniach bohemy z czasów mojej młodości często wznoszono toast: „Za życie, za sztukę, za polskie kino!” — opowiadał litewski krytyk filmowy Saulius Macaitis

Sport — 10

Łzy zwycięzcy

Michael Schumacher wygrał na torze w Imoli wyścig o Grand Prix San Marino, czwartą eliminację mistrzostw świata w Formule 1.

### Sentencja

Nie odkładajmy dzisiejszych, trudnych dni, na późniejsze, szczęśliwe lata.

WIESŁAW CZERMAK-NOWINA



9 771392 040004



Minister kultury skapitulowała przed Dekanidze

# Urzędnicza motywacja

Minister kultury Roma Dovydenienė skapitulowała przed żoną zwanego ojcem chrzestnym mafii Georgija Dekanidze – Tamarą Żurową (Dekanidze), która na terenie rezerwatu nieprawnie zbudowała pałac. Komisja ministerstwa, która badała działalność kierownika wileńskiej jednostki terytorialnej Departamentu Ochrony Dóbr Kultury (DODK) Artūrasa Bundonisa, który swym podpisem zalegalizował niezgodny z prawem budynek, cały materiał z trudem zmieściła w aktach liczących 100 arkuszy, jednakże nie znalazła żadnego wykroczenia tego urzędnika.

Okazało się, że Bundonis nie wykroczył przeciwko żadnej sprawie, dlatego nie zostanie mu wymierzona jakakolwiek kara. Co prawda, w piśmie, które podpisała minister Dovydenienė, mówi się, że poradzono Bundonisowi, aby następnym razem składał swe podpisy opierając się na aktach prawnych oraz wyznaczeniach obowiązujących dokumentów. Prócz tego minister napisała, że Bundonisowi przypomniano też, iż powinien działać wyłącznie „w granicach kompetencji”.



Argumenty Georgija Dekanidze są mocniejsze od argumentów minister Romy Dovydenienė  
Fot. ELTA

Polecono tylko poprawić

Dovydenienė prosiła, aby zgoda Bundonisa została odwołana, jednakże w piśmie minister twierdzi się, że urzędnika zobowiązano tylko do poprawienia (jaśniejszego przedstawienia) swego wniosku w protokole Stałej Komisji Budowlanej w sprawie projektu rekonstrukcji domu Dekanidzów. A propos, ustawy zabraniają poprawiania dokumentów, można je tylko odwołać. Ciekawe, że minister swym podpisem pobłogosławił samowolne budownictwo na terenie Parku Narodowego. Dovydenienė zażądała tylko dokładnej motywacji.

Budonis motywację ma – zapewnia, że złożył swój podpis, kierując się ustawami o nieruchomościach kultury, budownictwie i terytoriach chronionych. Co prawda, nie wyjaśnia, jak korzystał z tych ustaw, właśnie bowiem te akty prawne zabraniają aprobowania lub uzgadniania takich projektów.

Proszono, aby odsunąć Bundonisa od reprezentowania w sądzie, w którym Żurowa (Dekanidze) procesuje się w sprawie zalegalizowania samowolnego budownictwa.

Jednakże powołana na polecenie Dovydenienė komisja nie rozpatrywała tej kwestii. Motyw jest bardzo zwyczajny: „Podczas rozpatrywania sprawy zalegalizowania domu we wsi Varnikai w rejonie trockim Departamentem Ochrony Dóbr Kultury kierował naczelnik wileńskiej jednostki terytorialnej Bundonis, dlatego nie rozpatrywano w komisji kwestii jego odsunięcia”.

Bundonis przedstawił sądowi argumenty przychylne dla Dekanidze.

Chronią wartości

Bundonis powinien troszczyć się



Pani minister zażądała dokładnej motywacji postępowania Bundonisa  
Fot. ELTA

o dobra kultury, jednakże Dekanidze swój pałac wzniosła w parku botanicznym.

Można pomyśleć, że jedyną wartością na terenie rezerwatu jest zamek rodziny Dekanidze, właśnie Bundonis złożył podpis w jego sprawie.

Obiekt, bez uzgodnienia projektu, na obecnym terenie Trockiego Historycznego Parku Narodowego, nad brzegiem jeziora Skaistė zaczęto wznosić przed z górą 10 laty. W roku 1994 sąd zobowiązał właścicieli do wyburzenia części domu, został on bowiem postawiony bez przestrzeżenia projektu oraz wymagań.

Urząd Prezydenta zironizował

Znany trocki działacz społeczny, członek rady Historycznego Parku Narodowego Romualdas Lankas próbował do walki przeciwko Dekanidze zaangażować również Urząd Prezydenta, jednakże otrzymał od niego podziękowanie za aktywną działalność społeczną.

Kurnik na 12 piętrze

## Bój o koguta

„Rano lokatorzy domu przy ul. Šeškinės 35 na 12 piętrze wstają, gdy pieje kogut. Jest to między godziną piątą i szóstą rano. Przez długi czas kogut nikomu nie przeszkadzał. Mieszkańcy bloku zachwycali się głosem ptaka” – pisze „Lietuvos rytas”.

Ale do tej swoistej idylli musieli stracić się policjanci. Poskarżył się bowiem sąsiad właściciela ptaka.

„Otrzymałem zawiadomienie, że w domu przy ul. Šeškinės 35 jest trzymany kogut. Trzeba będzie spisać protokół” – żartowali funkcjonariusze służby ekologicznej i prewencji naruszeń prawa administracyjnego. Taki wypadek jest dla nich bardzo rzadki.

Zapewniał, że słuchał nagrania

Funkcjonariusze policji porozmawiali z mieszkającym na dwunastym piętrze V. V. To z jego mieszkania, według sąsiada, dobiega pianie. Ale policjanci nie zobaczyli samego koguta. Funkcjonariusze również nie spisali protokołu. V. V. bowiem tłumaczył się funkcjonariuszom, że co rano słucha tej samej

kasety dźwiękowej, na której nagrane jest pianie koguta.

Pianie koguta bardzo podoba się dla V. V., tylko ono pozwala mu wstać z łóżka.

W rozmowie z policjantami gospodarz mieszkania obiecał, że skoro nie podoba się tak sąsiadom, pianie odtąd będzie cichsze.

Ptak wymknął się na schody

„A mnie podoba się pianie koguta. To jak budzik” – mówi mieszkająca na tym samym piętrze kobieta.

Powiedziała, że na własne oczy widziała koguta.

Pewnego razu wymknął się on przez drzwi na schody i musiała przytrzymać psa, aby nie rozszarpał ptaka.

Jak powiedziała ona, z powodu koguta zapewne oburzył się sąsiad, który niedawno zamieszkał na 13 piętrze bloku.

Czuje się, jak gdyby mieszkał na wsi

Mieszkający w domu przy ul. Šeškinės 35 emeryt Albertas powie-

dział, że nie ma w tym nic złego, iż sąsiad trzyma koguta.

„Po co się oburzać? Przecież to pięknie, gdy pieje. Czujesz się, jak gdyby na wsi” – powiedział on.

Jak zaznaczył emeryt, pianie koguta rozlega się już od dawna.

Lokatorzy domu mówili, że ptaka do bloku przywiózł ze wsi ojciec V. V. Trzyma on również owczarka niemieckiego.

Na trzymanie w mieszkaniu potrzebne jest zezwolenie

Komisarz służby ekologicznej i prewencji administracyjnych naruszeń prawa Rimantas Jurkevičius zamyślił się, gdy go zapytano, czy w bloku wielomieszkaniowym można trzymać koguta. Kogut jest ptakiem o przeznaczeniu gospodarczym, dlatego, aby go trzymać w mieszkaniu, należy mieć zezwolenie.

Gdyby udało się udowodnić, że na 12 piętrze jest kogut, jego gospodarz zostałby ukarany za trzymanie zwierząt i naruszenie przepisów. Przewidziano za to karę w wysokości do 100 litów lub ostrzeżenie.

**UAB "METRANSA"**  
Skupujemy  
metale kolorowe i  
żelazne, stal nierdzewną,  
puszki po piwie  
Większą ilość wywozimy  
Vilnius, Kirtimų g. 53,  
tel. 260 27 71, 698 01 380

**ORLEN OIL**  
(Zam. 098)

## Podejrzane kieszonkowe 250 euro dziennie

„U sejmowych strażników etyki wzbudziły zastrzeżenia podróże do Brukseli i Strasburga parlamentarzystów naszego kraju mianowanych jako obserwatorzy w przyszłym Parlamencie Europejskim” – pisze „Lietuvos rytas”.

Kierownik sejmowej Komisji Etyki i procedur Algimantas Salamakinas nie odrzuca możliwości, że może trzeba będzie wyjaśniać, czy posłowie na Sejm, otrzymujący dodatkowe wynagrodzenie za obserwowanie pracy Parlamentu Europejskiego, nie wykroczą przeciwko aktom prawnym naszego kraju.

Zarówno w Konstytucji, jak i Statucie Sejmowym jest wyraźny przepis, że poseł na Sejm nie może mieć żadnych innych dochodów, z wyjątkiem honorarium za działalność twórczą.

„Bardzo wątpię, czy nasi politycy będą zajmowali się twórczością w Parlamencie Europejskim” – rozważał przewodniczący komisji, gdy usłyszał, że będzie się im wypłacać diety po 250 euro dziennie. Jest to prawie czwarta część uposażenia posła.

Uda się 13 obserwatorów

Sejmowi został przedstawiony projekt uchwały o wydelegowaniu parlamentarzystów do udziału w pracy Parlamentu Europejskiego. Obserwatorami ma zostać 13 posłów, wytypowanych według zasady proporcjonalnej reprezentowania frakcji.

Socjaldemokraci zaproponowali wydelegowanie Mindaugasa Bastysa, Kęstutisa Kriškiūnasa, Artura Plokszty, Antanasa Valysa i Birutė Vesaitė, sacjalliberałowie – Kęstutisa Kuzmickasa i Vytautasa Kvietauskasa, opozycyjna połączona frakcja liberałów – Arminasa Lydekasa i Egidijusa Vareikisa, małe frakcje – Vytautasa Landsebergisa, Eugenijusa Maldeikisa, Gintarasa Didžiokasa i Kazysa Bobelisa.

Przedstawiciele niemal wszystkich frakcji sejmowych przyznali, że podczas typowania delegatów nie uniknięto intryg. Chętnych było o wiele więcej niż miejsc przyznanych Litwie.

O sprawy bytowe zatroszczą się sami

Kierownik sejmowego Komitetu Spraw Europejskich Vytenis Andrukaitis potwierdził, że za dni opuszczone w posiedzeniach Parlamentu Europejskiego będzie płacił posłom na Sejm po 250 euro. Za te pieniądze przedstawiciele Litwy w Strasburgu oraz Brukseli będą sami musieli zatroszczyć się o zakwaterowanie, transport, żywność inne sprawy bytowe.

Politykom za połowę czasu spędzonego w delegacjach zagranicznych również nadal będą wypłacane uposażenia parlamentarzystów oraz zostaną pokryte wydatki z tytułu ubezpieczenia zdrowia.

Obecnie zarząd Sejmu rozważa, ile naszym obserwatorom przeznaczy się kieszonkowych i o ile trzeba zwiększyć limit rozmów na telefon komórkowy.

Dzieli się brzemieniem wydatków

Andriukaitis zaprzeczał, że otrzymując od Parlamentu Europejskiego kieszonkowe, posłowie na Sejm wykroczyliby przeciwko przepisom, zabraniającym politykom otrzymywania dodatkowych dochodów.

Jak powiedział wiceprzewodniczący Sejmu, pieniędzy, które otrzymają nasi obserwatorzy, nie można określić jako dochody: „Po prostu Parlament Europejski dzieli się z Litwą wydatkami na delegacje obserwatorów, które dla nas byłyby zbyt wielkie.” Taki tryb będzie obowiązywał również w innych sąsiednich państwach, zanim zostaną one członkami Unii Europejskiej.

**Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne**

prezentują  
co sobotę na antenie  
Radia Znad Wilii

w godz. 8:00-9:00

program

o najnowszych

książkach,

podręcznikach,

pomocach

naukowych oraz konkurs

z atrakcyjnymi nagrodami.



**WYDAWNICTWA  
SZKOLNE  
I PEDAGOGICZNE**

**ZNAD WILII**  
103.8 FM

## Konkurs fotograficzny

## "Moje dziecko w obiektywie"



„Znalazłem wejście do Krainy Czarów”  
Ewelina Moroz (Wilno)



„Dobrze, gdy nóżki mogą odpocząć”  
Ewa i Tadeusz Krzyżewscy (Wilno)



„Ja i moja babcia”  
Brigita Zajankowska (Szumsk, rej. wileński)



„Mój kotek w samochodzie”  
Rafał Wotczek (Kowalczyki, rej. wileński)



„Dobry nastrój”  
Paulina Ramanieckaitė (Landwarów, rej. trocki)



„Na łączce zakwitły kwiatki, których nazbierałem dla mamusi i tatki”  
Edwin Podlewski (Wilno)

## Czeskie piwo czyli czarna viagra

## Z dawką nie przesadzać

Dwa duże piwa u mężczyzn i jedno duże piwo u kobiet wzmagają intensywność przeżywania miłosnych uniesień – przekonują czescy eksperci. Według specjalistów, najbardziej erotyczne w skutkach jest warzone w Nachodzie, mające 10% alkoholu, ciemne piwo "Primator Double".

"O tym piwie zaczęto już mówić: czarna viagra. Nikt, kto tego nie przeżył na własnej skórze nie może uwierzyć w to, co potrafi ono uczynić z kobietą" – twierdzi twórca piwa – Pavel Korzinek.

Przekonuje on jednak, że z dawką piwa nie można przesadzać. Jeśli

ktos pije więcej niż zalecają eksperci ryzykuje, że zamiast wyśmienitego kochanka lub kochanki stanie się po prostu alkoholikiem, a zamiast miłosnych uniesień zapadnie w głęboki sen.

Czescy eksperci uważają, że erotyczne oddziaływanie piwa nie tyle wynika z faktu, że napój ten zawiera w minerały, mikroelementy i witaminy. Nawet czescy lekarze przekonują, że regularne picie niewielkich ilości piwa świetnie wpływa na cerę i włosy, chroni serce przed zawałem i mózg przed wylewem, ochrania żołądek i może chronić przed chorobą

nowotworową. Powszechnie zaleca się picie piwa (zwłaszcza pilzneńskiego) jako najbardziej skutecznego sposobu na oczyszczenie nerek.

Uzupełnieniem badań naukowców jest powiedzenie fikcyjnego czeskiego geniusza, bohatera wielu sztuk teatralnych – Jary Cimmana, że lepsze jest ciepłe piwo niż zimna Niemka.

Czesi są absolutnymi rekordzistami pod względem ilości wypijanego piwa. Roczna konsumpcja w przeliczeniu na statystycznego Czecha wynosi 159 litrów, a więc aż o 35 litrów więcej niż wypija statystyczny Niemiec. (PAP)

## Śmigus nie był kiedyś dyngusem

## Wielka oblewanka

Używana dziś nazwa śmigus dyngus oznaczała kiedyś dwa zupełnie różne obrzędy. Istotą śmigusa było smaganie różgami po nogach i udach, natomiast dyngus polegał na oblewaniu wodą i zbieraniu datków stanowiących wielkanocny okup.

Obydwa pojęcia zupełnie się wymieszały, tworząc ugruntowaną dziś tradycję lanego poniedziałku. Wielka oblewanka nie zawsze była jedynym wybrykiem dozwołonym w wielkanocny poniedziałek.

Szaleństwa rozpoczynały się już w nocy z niedzieli na poniedziałek. Dozwolone było prawie wszystko – wypuszczano bydło z obór, zatykano kominy, okna smarowano błotem lub smołą. Dziś już nikt nie toleruje takich zabaw – tradycja musiała więc zaniknąć.

Zanim z wiader połała się woda, gospodarze wychodzili na pola, kropili je święconą wodą, odmawiali modlitwy i wbijali w ziemię krzyżyki z palm. Miało to zapewnić urodzaj i chronić uprawy. Po odprawieniu tych obrzędów rozpalano zwykle ogniska, przy których smażyono jajecznicę, a niekiedy raczono się wódką. Wodą zaczynało się polewać dopiero po powrocie z pola.

W dawnej Polsce przywilej oblewania wodą w drugi dzień świąt

mieli tylko mężczyźni. W miastach dystyngowani panowie korzystali z niego bardzo skromnie, spryskując panny najwyżej wodą różaną. Na wsiach nie bawiono się w konwensanse – w ruch szły wiadra, kubły i garnki. Dziewczyny nie narzekały na tę „dyskryminację”.

Przemoczona odzież i mokre włosy świadczyły o powodzeniu, każda więc chciała być choć trochę mokra. By strugi wody nie były zbyt obfite, należało się „wykupić”, a najpewniejszym sposobem była flaszka gorzałki. Te, które jej pożałowały, musiały się liczyć z przymusową kąpielą w sadzawce, stawie, a nawet w gnojówce. Na pocieszenie tradycja dawała pannom możliwość odwetu – żeński dyngus odbywał się trzeciego dnia świąt – we wtorek.

Woda lała się przeważnie do poludnia, reszta dnia upływała na „chodzeniu po dyngusie”. Obrzęd ten związany był ze składaniem życzeń, śpiewaniem pieśni i wyprawianiem darów. W niektórych regionach Polski do drzwi pukali przebiegawcy, w innych młodzież obnosiła po domach koguta, baranka lub figurkę Zmartwychwstałego Chrystusa. Gości przyjmowano bardzo życzliwie i chętnie wyposażano w słodkie baby, łakocie i jajka. (PAP)

## Pisanki – symbol Wielkanocy

## Jajko dobre na wszystko

Dekorowanie jaj oraz dzielenie się nimi – to nieodłączne elementy świąt wielkanocnych. Zwyczaj robienia pisanek ma bardzo długą tradycję. Zdobione ptasie jaja już w czasach starożytnych były symbolem życia, płodności i miłości.

W słowiańskich wierzeniach ludowych jajko to symbol pomysłności. Zakopane na polu w pierwszy dzień Wielkanocy miało zapewnić urodzaj, rzucone w ogień – gasić pożar, a wkopane pod budowany dom – zapewnić jego mieszkańcom szczęście i dostatek.

Wierzono, że wydmuszki położone pod drzewa owocowe spowodują obfite zbiory, dobrze też było toczyć jajko po grzbietach domowych zwierząt, by były dorodne i zdrowe.

Pisanki były też przydatne w nawiązywaniu więzów przyjaźni i miłości, odgrywały dużą rolę w kojarzeniu małżeństw. Związane były także z kultem zmarłych, składano je na grobach bliskich. Wielkanocne jajko toczono po ludzkim ciele

leczyło rozmaite dolegliwości – od przeziębienia po rany postrzałowe. Umycie się w wodzie z naczynia, w którym znajdowała się kraszanka, działało jak środek upiększający.

Zdobienie wielkanocnych jaj było niegdyś częścią przygotowań do świąt, które należało zakończyć najpóźniej w Wielkim Tygodniu. Greckie podanie z X w. autorstwo obyczaju malowania jaj przypisuje Marii Magdalenie, która dowiedziawszy się od Anioła o zmartwychwstaniu Jezusa, pobiegła do domu i tam zobaczyła, że wszystkie jaja zabarwiły się na czerwono. W innych legendach dotyczących jajek również pojawia się czerwień, jako kolor krwi związany z narodzinami życia.

Najstarsze znalezione pisanki na świecie pochodzą z sumeryjskiej Mezopotamii. Jako symbol Afrodyty jajko czczone było w starożytnej Grecji, w starożytnym Egipcie było atrybutem bogini Path. Według mitów indyjskich i filipińskich, z gigantycznego jaja powstał świat. (PAP)

## Japończyk zaleca się inaczej

## Britney Spears napastowana

Nie wiadomo, co skłoniło Britney Spears do wycofania po kilku miesiącach negocjacji skargi na japońskiego wielbiciela, którego oskarżyła o napastowanie.

W grudniu 21-letnia Britney złożyła w sądzie skargę na 41-letniego informatyka z Yokohamy Masahiko Shizawę, żaląc się, że Japończyk od wielu miesięcy naprzykrza się jej, a nawet raz usiłował wejść do jej domu w Los Angeles. Adorator miał też wysłać Britney swoje zdjęcia opatrzone bilecikami "uganiam się za Tobą" oraz pisemne wyzna-

nia miłosne.

Zirytowana Britney postawiła żądanie, aby sędzia zabronił Shizawie zbliżania się na odległość mniejszą niż kilometr do niej, jej domu lub samochodu.

Od zeszłego miesiąca adwokaci piosenkarki i jej wielbiciela prowadzili „poważne” negocjacje próbując znaleźć polubowne wyjście z sytuacji, przy czym adwokat napastliwego wielbiciela, Simon Heller, argumentował, że chodzi o zwykłe nieporozumienie wynikające z konfliktu kulturowego. (onet.pl)

Przy sztaludze zapomina się, dlaczego trafiło się do więzienia

# Tacy sami, ale inni

Choć nie było o tym powiedziane wprost, jednak impreza, o której będzie poniżej, na pewno była pomyślana jako swoisty prezent z okazji Wielkanocy – święta odrodzenia: duszy, myśli, nadziei... Czyjego odrodzenia? Tych ludzi, którzy z własnej winy, z winy nieubłaganych okoliczności okazali się odizolowani od społeczeństwa. Czy takie odrodzenie możliwe? Na te pytania próbowano odpowiedzieć w wileńskim więzieniu, znajdującym się przy ul. Rasu.

W skromnej salce więziennego kościoła najwięcej było obrazów i innych dzieł sztuki. Mniej – samych autorów i widzów. Autorzy wystawianych prac – więźniowie – dostąpili zaszczytu tym razem zaprosić na wystawę swoich najbliższych i móc z nimi obcować nie w oddzielnych, zakratowanych pokojach, a tu, gdzie na ogromnych płótnach obecny był Jezus, albo odwrotnie – makabrycznie przedstawiona kobieta – wampir. Te skrajności – Bóg oraz agresja – to świadectwo walki wewnętrznej uczestników studia plastycznego „Rasą”. Jedni pokornie zgodzili się z tym, czego zmienić na razie nie mogą i zwrócili się do religii, inni protestują, szukając winnych swego losu, przedstawiając zło jako chaos panujący na świecie w postaci dziwacznie wyglądających kobiet.

## Narodziny idei

– Inicjatywa powstania studia



„Chcę koniecznie zrobić zdjęcie z dyrektorem Łukaszem Aleksandrem Davidonisem i jego zastępcą. To oni pomogli mi zrozumieć niektóre rzeczy” – poprosił więźnia, autor „Jezusa w Jerozolimie” Kazimierz S.

## Odpowiedzialne stanowisko Minister przekonał

Od dziś obowiązki dyrektora Departamentu Więziennictwa będzie pełnił Rimvydas Kūgisa, który dotychczas zajmował stanowisko sekretarza Ministerstwa Sprawiedliwości.

Taką decyzję podjął w końcu ubiegłego tygodnia minister sprawiedliwości Vytautas Markevičius. Udało mu się przekonać Kūgisa zająć stanowisko kierownika najbardziej odpowiedzialnej instytucji w systemie praworządności. Wcześniejszy kierownik departamentu Jonas Blaževičius podał się do dymisji 3 czerwca ub. r. po tym, jak w olickim zakładzie karnym wybuchła fala HIV. Wtedy zaczęto wprowadzać różnorodne środki zapobiegawcze przeciwko narkomanii, a kierowanie de-

plastycznego w więzieniu zrodziła się przed czterema laty. Już po paru latach prace eksponowano w Polsce oraz w Pałacu MSW w Wilnie. W 1999 r. z rewizytą w stolicy Litwy gościła wystawa dzieł sztuki polskich więźniów. Działalność studia na Rasu zdopinguwała skazanych do twórczości „włączyły się” kobiety z poniewieskiego zakładu karnego – relacjonował o początkach powstania więziennych dzieł sztuki znany plastyk litewski, profesor Bronius Grušas. To właśnie on tchnął życie w ludzi utalentowanych w dziedzinie sztuki i... w sferze kryminalnej.

W otwarciu skromnej ilościowo, ale bogatej w treści, wystawy brali udział funkcjonariusze więzienia na Rasu, w tym zastępca dyrektora Zdzisław Subocz, jak też dyrektor zakładu karnego na Łukiszkach Aleksandras Davidonis i jego zastępca ds. wychowawczych Jonas Malaškevičius, a także artyści plastycy „na wolności”, którzy mieli ocenić talent skazanych.

– Nasza działalność się rozszerza – oświadczył prof. Grušas. Dodajmy też, że nie bez pomocy programu PHARE, no bo przecież i farby, i płótno i inne materiały kosztują.

– Przy sztaludze ci ludzie zapominają, dlaczego trafili do więzienia – stwierdził plastyk. W tym miejscu przypomnieli się słowa pana Broniusa wypowiedziane podczas wcześniejszej wystawy w Pałacu MSW: „Ci ludzie mają zło-

te ręce i absolutnie nie mają głowy...”

## Jezus namalowany na Łukiszkach

– Te obrazy powinny zainteresować polską gazetę – nieoczekiwanie zwrócił się podczas wystawy do niżej podpisanej jeden z autorów, usłyszawszy polską mowę. Ogromnej wielkości olejny obraz, wykonany nieskazitelną, przedstawiał Jezusa w Jerozolimie, otoczonego przede wszystkim dziećmi.

– Jest to oryginalny pomysł, nikt tego przedtem nie namalował. Pracowałem nad tym rok. Ale przede wszystkim chcę powiedzieć, że wykonuję dzieła sztuki z drewna i żelaza. Te ramy są moje, te żelazne okucia – też. Malarstwo – to tylko tak... – z dumą opowiada pan Kazimierz, ucieszony, że może opowiedzieć o tym komuś postronnemu. Nie ukrywał nic: i tego, że w ciu-pach przebywa od lat 13, tego, że zaczynał od lżejszych wykroczeń i „skończył” na najcięższym, za które otrzymał 17 lat.

– Na Rasu zostałem przeprowadzony niedawno, Jezusa namalowałem na Łukiszkach. Chcę koniecznie zrobić zdjęcie z dyrektorem Davidonisem i jego zastępcą. To oni pomogli mi zrozumieć niektóre rzeczy – szczerze, po dziecięcemu zwierzał się więzień.

Nie ukrywał, że razem z nim na Rasu przebywa jego starszy syn, skazany za chuliństwo: „Wiem, dziś wiem, że to z mojej winy” – przyznaje „artysta”, ale tuż za tym następuje wypowiedź budząca nadzieję: „Pani żobaczy, zaraz będzie tu moja żona, mam też jeszcze jednego synka...”

Żona rozmówcy odmówiła „sfotografować się” rodzinie do gazety. A w odpowiedzi na pochwały obrazów męża sucho stwierdziła: „Lepiej by malował na wolności” – i odwróciła głowę... Wspomnieli słowa Kazimierza: „Na wolności, aby zajmować się sztuką, brakuje pieniędzy”...

Ten utalentowany człowiek osiedził już 5 lat. Być może za dobre sprawowanie się („O, ja bardzo dobrze się zachowuję!”) kara zostanie mu skrócona. Ma dokąd wrócić, ma

## Wśród rabusiów okazali się chory i „donosiciel” Wielki „skok” nie udał się

Pracownicy kowieńskiej prokuratury okręgowej skończyli śledztwo w sprawie mieszkańca Szawel i dwóch osób z Rosieni, oskarżonych o rabunki w firmach, próbę zabójstwa i inne przestępstwa.

O popełnione w Rosieniach różnego rodzaju przestępstwa oskarżono 50-letniego Viktorasa Mulę i 22-letniego Algisa Tvirbutasa. 47-letni Saulius Skėrus został uznany za psychicznie chorego, dlatego prokuratorzy zaproponują sądowi, aby wyznaczył mu przymusowe leczenie.

Zdaniem funkcjonariuszy, w niektórych inkryminowanych oskarżonym przestępstwach uczestniczył jeszcze jeden mężczyzna, jednak jego sprawa karna została umorzona.



Jedyna w historii więziennictwa „lokalna” grupa estradowa „Zeka”...

w ręku talent. Czy wykorzysta go dla swego odrodzenia?...

## Pierwszy i jedyny

Dalej – było zupełnie nie tradycyjnie. Wśród zebranych zjawiał się Ilja Watkin, lider wileńskiej i dosyć znanej grupy „Kupe”. Watkin od roku jest muzycznym duchem w zakładzie karnym na Rasu.

– Chciałem im pokazać, że są takie instrumenty jak skrzypce, trąba, gitara. Że jest żywa muzyka, a nie tylko ta z syntetyzatora. Chwyciło. Jak skazani mogą wypowiedzieć, co czują tutaj? Właśnie przy pomocy pędzla, dłuta, czy też muzyki. Są uzdolnieni, są tacy sami, jak my, ale są odizolowani i mają mniej możliwości. Myśli, uczucia wkładają w obrazy, jak widać – o treści duchowej, w muzykę, w wyśpiewywane słowa. Nie są zawodowcami, ale intuicyjnie „pracują” z instrumentem tak, jak trzeba – opowiadał Ilja Watkin. – Trochę mnie zdziwiło, że nie śpiewają tu szansonu, nie znają go. Za to preferują piosenki litewskie, także zagraniczne szlagiery. Niech, nie trzeba ich „szkolić”, grunt, że śpiewają – lider „Kupe” nie ukrywa swej radości. To praktycznie dzięki niemu i jeszcze jednej osobie, w więzieniu na Rasu powstał jedyny na Litwie „więzienny zespół” – „Zeka”. Trzy osoby w maskach (żeby nie poznano), instrumenty,

mocne uderzenia, w których słychać: ból, agresję, pretensje do innych, żal...

## Głosy z „innego” świata

Ten mały koncert był debiutem zespołu. Ilja Watkin entuzjastycznie pełnił konferansjerkę, zagrzewając, co prawda, nieliczną publiczność (wielu wybrało okazję, by spotkać się z bliskimi). Jako pierwsza zabrzmiała melodia autorstwa jednego z uczestników „Zeki”. To właśnie ta melodia wypowiedziała wszystko, czego nie mogły wypowiedzieć słowa. Inne, znane piosenki litewskie i rosyjskie, również brzmiały inaczej niż w radiu czy na „normalnej” scenie. Przecież każdy wkłada w słowa swój sens i swoje przeżycia. Sam Ilja również zaśpiewał utwór Rozenbauma, pragnąc prawdopodobnie swym przykładem ośmielić niezwykłych artystów. To, o czym podczas występu myśleli „artyści”, o czym myśleli siedzący na widowni bliscy i inni więźniowie, można tylko domyśleć. Pan Kazimierz, nasz rozmówca, siedział cały czas nie wypuszczając z objęć swego młodszego synka, który być może jeszcze nie do końca zrozumiał znaczenie tej wystawy, tego minikoncertu, tych widzialnych i słyszalnych przejawów uczuć ludzi przebywających za kratkami.

Irena Litwin  
Fot. Marian Paluszkiwicz

Trzeci Tydzień Filmu Polskiego w Wilnie

## „Za polskie kino!”

— Są tu przedstawione wszystkie gatunki filmu, mamy również przekrój pokoleń polskich reżyserów — powiedziała krytyk filmowy Živilė Pipinytė o organizowanym przez Instytut Polski Trzecim Tygodniu Filmu Polskiego, który wystartuje w najbliższy piątek w „Forum Cinemas Vingis” „Pianistą” Romana Polańskiego.

Niestety, będzie to jedyna projekcja obsypanego Cezarami i Oskarami filmu. Pipinytė z goryczą stwierdziła, że Litwa jest jedynym krajem w Europie Środkowo-Wschodniej, który nie zakupił jeszcze słynnego dzieła polskiego twórcy.

## Z pokolenia „baronów”

Pokoleniem „baronów” wielu nieco ironicznie nazywa polskich reżyserów, którzy debiutowali w latach sześćdziesiątych w „socjalistycznym raju”. Kino było tą odskocznią, gdzie można było od tego „raju” uciec, powiedzieć więcej niż było można. Jerzy Kawalerowicz, Andrzej Wajda i in. doczekali wolnych czasów i pomyslnie wystartowali, kontynuując swą karierę wysokiego lotu. Wspinałym polem do popisu stała się dla nich rodzima klasyka.

Zarówno Pipinytė, jak i dyrektor ds. repertuaru „Forum Cinemas Vingis” Gintaras Pliknikas, mówią, że „zazdroszcza tej klasyki dla polskiego kina”.

Według Pliknikasa, ekranizacje „Pana Tadeusza”, „Quo vadis”, „Zemsty” i in. są dostępne dla szerokiego grona widzów, a jednocześnie noszą wielki potencjał intelektualny, takim sposobem odciągają wielu ludzi od filmów kiczowych, tzw. „limoniady”.

Trzeci Tydzień Filmu Polskiego zawiera projekcję „Zemsty” Wajdy, zaś przy tej okazji na spotkanie z widzami do Wilna przybędą odtwórcy głównych ról — Agata Buzek i Rafał Królikowski.

## Spotkania z Zanussim

Mówiąc o „baronach”, kolejną „perelką” polskiego festiwalu filmowego będzie „Suplement” Krzysztofa Zanussiego. Film stanowi rozwinięcie wątku pary młodych bohaterów znanych z filmu „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową”.

Filip jest studentem medycyny, Hanka charakterizatorką. Stanowią parę. Można powiedzieć — Kochają się. Ale ich związek jest poważnie zagrożony z powodu rozterek mężczyzny: powołanie do zawodu lekarza, czy powołanie do życia w klasztorze? Filip oczekuje decyzji z ze-



Według dyrektora kina „Vingis” Pliknikasa, ekranizacje „Pana Tadeusza”, „Quo vadis”, „Zemsty” i in. są dostępne dla szerokiego grona widzów, a jednocześnie noszą wielki potencjał intelektualny  
Fot. archiwum

wnątrz. Sam nie potrafi jednoznacznie opowiedzieć się za którąś z dróg...

Na wileńskiej premierze nie zabraknie reżysera. Mało tego, następnego dnia odbędzie się wykład-spożycie z Krzysztofem Zanussim na wydziale filologii Uniwersytetu Wileńskiego pt. „Europa, Ojczyzna moja” (godz. 10.00, sala V. Krevė, wstęp wolny).

Dodać należy, że słynny filmowiec od dawna nie ogranicza się studium reżyserskim. Pozyskał sławę również jako publicysta, historyk kultury. Chyba nawet — jako polityk kultury! Często występuje z wykładami, komentuje transformacje polityczne, ekonomiczne, socjalne.

## Pokolenie 2000

Pipinytė również zaznaczyła, że „ostatnio na niemieckich i in. festiwalach głośno o młodych Polakach, którzy stanowią kolejną falę polskich talentów, oczywiście, innych niż wspomniani, obecnie już nawet mających nazwę — Pokolenie 2000”.

Do obejrzenia będą: „Głośniejszy od bomb” Przemysław Wojcieszka, „Stacja” Piotra Wereśniaka, „Portret podwójny” Mariusza Fronta i „Inferno” Macieja Pieprzycy.

Nie zabraknie „Bellisimy” Artura Urbańskiego. Inny krytyk — Saulius Macaitis tak powiedział o tym filmie:

„Bellisima”, który zdobywa sławę międzynarodową, a którego sam tytuł — tak się nazywał wczesny film Luchino Viscontiego — wskazuje na pragnienie młodego autora wkomponowania własnej opowieści w tok filmowej tradycji światowej.

Dokument, animacja i...  
Starewicz

Miłośnikom filmów dokumental-

nych też nie zabraknie nowości. Kontrowersje może wywołać „Gwiazdor”, którego bohaterem jest Michał Wiśniewski, lider zespołu „Ich Troje”, uczestnik polskiego reality show.

Odrobinę wilmiani będziemy mieli poprzez pracę Andrzeja Titkowa „Całkiem spora apokalipsa”, opowiadająca o drodze życiowej i twórczej Tadeusza Konwickiego.

Instytut Polski zadbał o animację: dzieci ucieszą się z „Tytusa, Romka i A Tomka wśród złodziei marzeń”, dorośli — z „Edenu”.

Z Warszawy, z FilMOTEKI Narodowej, zostaną sprowadzone filmy animacyjne Władysława Starewicza. Okazuje się, że Lauda, czyli Kiejdany i okolice, może szczyć się nie tylko Miłozsem, ale i reżyserem filmów animowanych, który karierę zrobił w Moskwie i Paryżu (pochodził z ścianki Surwiliszki). Starewiczowi będzie poświęcona międzynarodowa konferencja naukowa (w sali Fundacji Otwartej Litwy, ul. Didžioji 5, 28 kwietnia, godz. 16.00, wstęp wolny).

Mieszkańcy Kowna również będą mieli spotkania z polskim kinem: w dniach 9-11 maja w kinie Galerii im. M. Žilinskasa.

Będąc w nastroju poświęconym, niech wolno tu będzie jeszcze zacytować słowa wspomnianego Macaitisa, ze wspinałego katalogu imprezy:

— Na spotkaniach bohemy z czasów mojej młodości często wznoszono toast: „Za życie, za sztukę, za polskie kino!”.

Mimo żartobliwego odcienia i mimo naiwności, brzmiało w tych słowach święte przekonanie, że polskie kino to nie tylko sztuka, to zjawisko, które trudno określić, a którego potrzebujemy wszyscy jak powietrza...

Andrzej Puksztó

Koncert w Litewskiej Akademii Muzycznej

## Chopin i nie tylko

Niedawno pisaliśmy o konkursie-festiwalu muzyki fortepianowej, którego współorganizatorami były Towarzystwo Chopinowskie na Litwie i Instytut Polski w Wilnie. Obecnie to samo gremium zaprasza na recital Kingi Firlej, znanej polskiej pianistki z Łodzi, 24 kwietnia o godz. 18.00, do Dużej Sali Litewskiej Akademii Muzycznej.

Kinga Firlej występowała na wielu koncertach w Polsce, m. in. w Sali Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie, Filharmonii Lubelskiej, z recitalami w Żelazowej Woli, pod pomnikiem Chopina w Łazienkach i za granicą — w Niemczech, Francji, Holandii.

Kilkakrotnie nagrywała dla radia i telewizji. Koncertowała także z orkiestrami Filharmonii w Łodzi i Kielcach oraz z Łomżyńską Orkiestrą Kameralną. Kilkakrotnie nagry-

wała dla radia i telewizji, oprócz tego dwukrotnie (1998, 2000) brała udział w Kursie Mistrzowskim w Weimarze w klasie prof. Bernarda Ringeissena, w Międzynarodowym Kursie Pianistycznym we Wrocławiu oraz w Mistrzowskich Kursach Kameralnych w Łańcucie i Gdańsku.

Do głównych jej osiągnięć należą: I nagroda na Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Wilnie (1999), zwycięstwo na Estradzie Młodych na XXXIV Festiwalu Pianistyki Polskiej w Słupsku (2000), I nagroda na Makroregionalnych Przesłuchiwaniach Uczniów w Łodzi (1996) i in.

Firlej wykona „Andante Spianato” i „Wielkiego Poloneza Es-dur”, jak również utwory Scarlatti, Brahmsa, Schumanna.

A. P.

W galerii „Arka” — Hoppen, Rouba i in.

## Powrót przedwojennej grafiki



Jedna z prezentowanych na wystawie prac — Walenty Romanowicz, Kościół św. św. Piotra i Pawła, drzeworyt, 1935  
Fot. archiwum

Dzisiaj, o godz. 17.00, w wileńskiej galerii „Arka” Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu i Instytut Polski w Wilnie otwierają wystawę „Grafika wileńska okresu międzywojennego”.

Tak się pięknie składa, że nie minęło nawet pół roku, a w Wilnie znów będzie przywołaany Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego. W październiku ub. r. stało się to za sprawą prezentacji twórczości Ferdynanda Ruszczyca przez Muzeum Sztuki Litwy.

Obecnie zostanie zaprezentowany jeden z filarów tego wydziału — Zakład Grafiki. Jan Kotłowski, kurator wystawy, tak ujął kontekst prezentowanych na wystawie prac:

„(...) Piękny okres grafiki wileńska przeżywała w latach trzydziestych, a momentem przełomowym było objęcie w 1931 roku kierownictwa nowo utworzonego Zakładu Grafiki przez Jerzego Hoppena. Wtedy to też, bardziej jeszcze niż w malarstwie, w grafice ujawnił się specyficznie wileński tradycjonalizm nawiązujący do sztuki XVII i XVIII w. Chętnie posługiwano się technikami metalowymi, łatwiej ewokującymi zasady kompozycyjne baroku i jego rodzaj malarstwa. Nad scenami figuralnymi górował komponowany pejzaż w typowych kulisowych układach i widoki architektoniczne, których historycznej stylistyce sprzyjał charakter za-

bitkowych budowli Wilna. W tym rodzaju „portretów” budowli, wzbogacanym często historycznym sztafżem, celował swymi cyklami akwafort Hoppen, w których realizm widzenia łączył się ze swoistą romantyczną nastrojowością. Jego ambicją było dorównać „rzeczom wykonanym” zarówno pod względem sprawności warsztatowej, jak i przyswajania motywów oraz wzorów kompozycyjnych...”

Do wychowanków Hoppena należą: Krystyna Wróblewska, Leon Kosmowski, Lew Dobrzyński, Michał Siewruk. Tworzą oni grupę jednolitą stylistowo. Blisko nich był też Walenty Romanowicz, który — jak zaznacza historyk sztuki Kotłowski — suchą precyzją miedziorytu inwentaryzował niejako „niszczejącą” urodę trockiego zamku, nie zapominając jednocześnie o malowniczości w dawnym stylu otaczającego pejzażu.

Nie zabraknie Michała Rouby, który wykładał na uniwersytecie będąc już w sędziwym wieku. Prezentacja z Torunia zawiera również inne nazwiska grafików — do tematu wystawy wrócimy jeszcze na łamach „Kuriera”.

Przypomnijmy tylko, że prace wileńskich grafików w „Arce” można będzie podziwiać do 10 maja. Od 18 czerwca do 13 lipca wystawa rozlokuje się w Wielokulturowym Centrum w Kiejdanach.

A. P.

I Festiwal Muzyki Sakralnej

## Do Franciszkanów na koncert

Dzisiaj w Kościele Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny (Trocka 9/1) startuje I Międzynarodowy Festiwal Dawnej Muzyki Sakralnej. Jego głównym organizatorem jest Centrum Kultury Franciszkanów.

O godz. 20.00 (wstęp 5 Lt, emerytom, uczniom i studentom — wstęp wolny) wystąpi „Giesmių

tarnai” (Litwa), „Schola Gregoriana Vilmensis” (Litwa) i „Muzychny asambley” (Ukraina).

Festiwal potrwa do 28 kwietnia. Tego dnia Instytut Polski zaprasza na występ „Dekameronu”, który wykona pieśni polskie z XVI wieku (wstęp 5 Lt, uczniom i studentom — wstęp wolny).

Jest to zespół instrumentalno-

wokalny, powstał w r. 1993. Wiele koncertuje w Polsce, jak również za granicą — na najslynniejszych festiwalach dawnej muzyki — w Glasgow i Utrechcie. Wydaje również własne nagrania. Wymieniając gości, przypomnieć należy o „Triskele” z Estonii. Wystąpi on w niedzielę, 27 kwietnia, o godz. 18 i wykona dawne religijne pieśni estońskie.

A. P.

## Aktualia dnia codziennego

## Dni Wilna w Moskwie

Delegacja radnych m. Wilna udała się wczoraj do Moskwy, by wziąć udział w rozpoczynających się tam dziś Dniach Wilna. W jej składzie radni: Jewgienij Geliautdinow, Vytautas Mačiulis, Regina Sklepowicz, Rimantas Vaitkus, kierownik wydziału kultury i sztuki Edmundas Žalypys oraz wydziału stosunków zagranicznych Romualdas Tarvydas i in.

Ponieważ chwilowo Wilno nie ma mera (pełnomocnictwo nowo wybranego mera sąd zawiesił), dlatego delegacji przewodniczy radny (były wicemer Wilna Vytautas Mačiulis).

W ciągu dwóch dni trwania imprezy odbędzie się szereg wystaw, koncertów.

## Nowe autobusy

Wreszcie park autobusowy Wilna otrzymał dwa nowe komfortowe autobusy „Mercedes-Benz”. Są nie tylko wizualnie piękne i różnią się od kursujących na trasach stołecznych, ale przede wszystkim bardzo wygodne – niskopodłogowe, co jest szczególnie dogodne dla ludzi starszych i inwalidów. Odpowiadają całkowicie wymaganiom europejskim i są czyste ekologicznie.

Autobusy są krótkie, dlatego szczególnie wygodne na trasach starówki, dlatego dwa pierwsze skierowane zostały na relację nr 11.

Dwa pierwsze autobusy uzupełnią park autobusowy, który jest

mocno zużyty: liczy 275 autobusów, a ponad 100 z nich są starsze niż 20 lat.

W końcu czerwca do naszego miasta dojrą jeszcze dwa takie autobusy, a do końca roku – dziesięć.

Na ich zakup wydatkowano 11,5 mln litów.

## Na trolejbusy trzeba poczekać

Co się tyczy odnowienia komunikacji stołecznej, to nie lepiej wyglądają sprawy trolejbusowe. Tabor trolejbusowy liczy 302 wozy, które w większości są stare – codziennie około 10 trolejbusów się psuje. Jak powiedział „Kurierowi” dyrektor generalny UAB „Vilniaus trolejbusai” Jonas Bagdonavičius, wiele firm proponuje nowe trolejbusy, ale brakuje pieniędzy – jeden trolejbus kosztuje około miliona litów. Nie wiadomo więc, czy w najbliższym czasie dojdzie do odnowy tego środka komunikacji.

## W parlamencie — wystawa wielkanocna

Dziś w Galerii Parlamentu została otwarta świąteczna wielkanocna wystawa plastyczki z m. Visaginas Olgi Kaliniej. Na osąd parlamentarzystów przedstawi ona malarstwo na jedwabiu – ikony, portrety, pejzaże.

Plastyczka urodzona w Tomsku (Rosja), w 1989 r. ukończyła wydział tekstyli artystycznego w Instytucie Sztuki Użytkowej we Lwowie. H. G.

## Wielkanocna piramida przy „Akropolis”

## 33 tysiące pisanek

Wilno może pretendować do Księgi Guinnessa. Nie pierwszy już raz z okazji Świąt Wielkanocnych w stolicy budowane są piramidy, ale takiej jeszcze nie było. Na bieżącą – rekordową – ułożono 33 tysiące pisanek. Ma ona 5,5 metrów wysokości, a objętość u podstawy sięga aż 11 metrów.

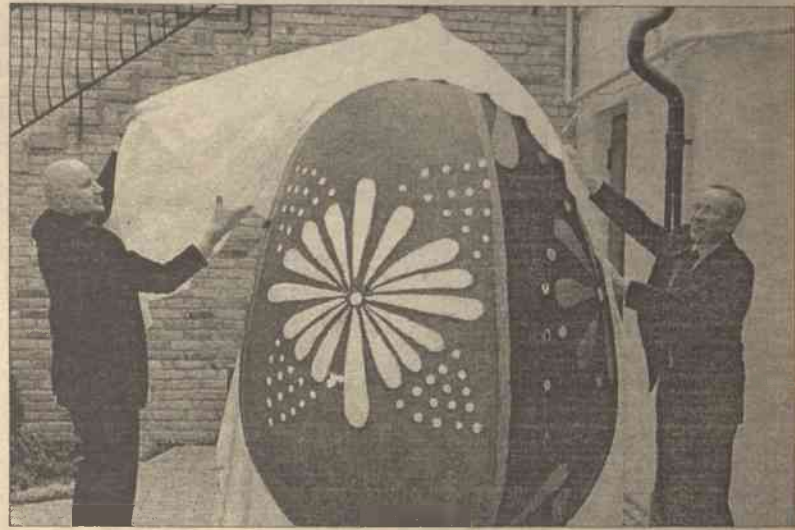
Piramida rozlokowała się przy centrum handlowym „Akropolis” – plac ten stał się miejscem wypoczynku wilnian w ciągu dwóch dni świątecznych. Przypomnieć należy, że inicjatorem jej budowania, jak i w latach poprzednich, jest Algirdas Nomeika, który w poprzednich latach, gdy był dyrektorem parku Vingis, takie cudenka lokował właśnie w tym parku.

Przeniesienie miejsca ulokowania piramidy nie tylko nie zmniejszyło jej popularności, chyba wręcz odwrotnie – tu, przy centrum handlowym, ludzi było szczególnie dużo.

Przy wejściu do wnętrza piramidy ustawił się ogonek. Każdy przyniósł tu swą pisankę, która mogła uczestniczyć w rywalizacji na najładniejszą.

Kto nie chciał uczestniczyć w konkursie, a miał szczególnie piękną pisankę, mógł ją ułożyć na mniejszej piramidzie u stóp olbrzyma. Ta mała piramida – to prawdziwe dzieło sztuki, gdyż każdy pisanka warta była oglądania.

Wesołe miasteczko, które powstało tu w przededniu świąt, proponowało szereg atrakcji dla dzieci: karuzele, zjeżdżalnię, salę krzy-



Największa pisanka na podwórku starówki wileńskiej

Fot. ELTA

wych zwierciadeł. Ale bodajże największą popularnością cieszyły się „zawody sumo”, czy raczej ich parodiowanie. Uczestnicy zawodów powinni byli włożyć na siebie nadmuchiwane skafandry, w których wyglądali jak ponad stukilogramowe grubasy, a potem przystąpić do rywalizacji. Wyglądało imponująco!

Zabawa przy centrum „Akropolis” trwała dwa dni. Czego tu tylko nie było: występy kapel, zespołów artystycznych, taczanie pisanek... A największym sprzymierzeńcem była naprawdę letnia pogoda.

Podczas świąt na starówce został otwarty nietypowy „pomnik” – największa pisanka. Ma ona ponad dwa metry wysokości. Została podzielona na cztery części, z której każda symbolizuje regiony Litwy –

Auksztotę, Dzūkiją, Żmudź oraz Suwalki.

Największe „jajo” zostało stworzone z gipsu, a na wymalowanie tej pisanki zużyto ponad 6 kilogramów farby w ośmiu odcieniach.

Malowaniem tego arcydzieła zajęli się plastycy zawodowi, twórcy ludowi, słuchacze Akademii Sztuk Pięknych Litwy. Wśród nich Nijolė Jurenienė, najsłynniejsza twórczyni w dziedzinie malowania pisanek, która z okazji Świąt Wielkanocnych urządziła wystawę pisanek w Domu Nauczyciela.

Pisankę-rzeźbę planuje się ustawić na skrzyżowaniu ulic Zamkowej i św. Stefana, a potem przenieść ją na nowo powstającą dzielnicę Wilna. To znaczy, że pisankę oczekuje „podróż” po stolicy.

Helena Gładkowska

## Dziecięcy konkurs rysunków i haseł

## Lazdynai w drodze do Europy

Pod takim hasłem w wyżej wymienionej dzielnicy został ogłoszony dziecięcy konkurs rysunków i haseł. Uczniowie wszystkich szkół tu rozlokowanych mogli zgłaszać prace, które najpierw eksponowane były w sklepie „IKI”, a od 24 kwietnia do 1 maja będą wystawiane w sali starostwa Lazdynai.

W dzielnicy tej przygotowano obszerny program w związku ze zbliżającym się referendum.

2 maja odbędzie się koncert, w którym wezmą udział zarówno szkolne zespoły artystyczne, jak też chór danego starostwa. Przewidziane są zgaduj-zgadule, dotyczące tego tematu i, oczywiście, nagrody. Odbędzie się też konkurs na najład-

niejszy i najsmaczniejszy tort oraz inne wypieki z ciasta.

Cykl imprez przygotowała również biblioteka tej dzielnicy, która od 23 kwietnia ogłasza Tydzień Imprez. M. in. odbędzie się Dzień Otwartych Drzwi (środa-czwartek). Do końca miesiąca czynna będzie wystawa „Poznaj Europę”. Jednocześnie można będzie się zapoznać z najnowszymi książkami. Biblioteka ma w swych funduszach 21 870 tys. pozycji. Codziennie odwiedza ją około 115 czytelników. Szczególną popularnością cieszą się gazety, czasopisma. Wybór jest znaczny – gazety o 13 tytułach, wśród nich również „Kurier wileński”, jak też 30 tytułów czasopism. Inf. wł.

## Turniej taczania pisanek na dziedzińcu Urzędu Prezydenta

## Bohaterami i uczestnikami — dzieci

W drugim dniu Wielkanocy w Urzędzie Prezydenta i na jego dziedzińcu bawili się prawie 300 dzieci, które na święto zaprosiła małżonka prezydenta Laima Pakšienė. Każde dziecko otrzymało specjalnie wydrukowane na tę okazję pozdrowienie wielkanocne z podpisami prezydenta Republiki Litewskiej i jego żony oraz herbem prezydenta.

W drugim dniu świąt w Urzędzie Prezydenta bawili się dzieci z kowieńskiej chrześcijańskiej wspólnoty rodzin wielodzietnych „Ateitis”, domu opieki „Spengla” w Olkienikach, wileńskiego domu opieki „Gilė”, dzieci z domów opieki w Jieznasie, rejonie janowskim, parafii Mosedis, kowieńskiego „Atžalynas” i in. Litewskiego Centrum Niewidomych i Słabo Widzących, dzieci z biednych rodzin pozostające pod opieką parafii pw. Odnalezienia Krzyża św., starostwa Antokol m. Wilna, dzieci z rodzin wspieranych specjalnie, dzieci niepełnosprawne z wileńskiego oddziału Litewskiego Stowarzyszenia Inwalidów, dzieci niepełnosprawne z wileńskiej szkoły „Versmė”, jak też ze wspólnoty dużych rodzin „Vilniaus šeimyna”.

Na święto przybył też pozostający już od kilku lat pod opieką rodziny Pakšasów ośmioletni Tadas Mikalauskas z rodziną. Chłopczyk – jedyny na Litwie – cierpi na szczególnie rzadką chorobę – syndrom

Wiscotta Oldricha, a po operacji szpiku kostnego wystąpiły bardzo trudne powikłania.

Małżonka prezydenta zaprosiła na święto również wychowującą ośmiu dzieci rodzinę Šveikauskasów z rejonu Šilalės. Fundacja nie udziela materialnej pomocy poszczególnym osobom, dlatego postanowiono zapewnić tej pięknej rodzinie niewielkie święto i prezent – wydaną przez oficynę „Alma littera” „Biblię rodzinną”, zabawki, cukierki, owoce, zeszyty itp. Takie prezenty wręczono również przedstawicielom ośmiu domów opieki, uczestniczących w święcie w Urzędzie Prezydenta.

W czasie święta Pakšienė rozdała ponad 150 biletów na przedstawienie w dniu 3 maja w Teatrze Opery i Baletu w wykonaniu uczniów szkoły Lubartienė „Zamek marzeń”. Przedstawieniu patronują małżonki znanych polityków – Laima Pakšienė, Alma Adamkienė, Kristina Brazauskienė, Jolanta Paulauskienė.

Wszystkim dzieciom, przybyłym do Urzędu Prezydenta, małżonka przywódcy kraju przygotowała prezenciki – zabawki z największego w krajach bałtyckich sklepu zabawek „Toy’s Market”: czekoladki, cukierki, zestawy flamastrów, zeszyty, owoce i in.

Święto dla dziatwy rozpoczęło

się w Białej Sali Urzędu Prezydenta, gdzie zebranych pozdrowili prezydent Republiki Litewskiej Rolandas Paksas z małżonką oraz ksiądz Kęstutis Latoža. Po pozdrowieniach odbył się wesoły spektakl wileńskiego zespołu aktorskiego „Teatriukas” oparty na motywach ludowych „Figle pastuszków”.

Po spektaklu prawie 300 dzieci przeniosło się na dziedzińiec i do parku Urzędu Prezydenta. Dzieci oczekiwali tu wesoły zajacek wielkanocny z kakao „Nesquick”, obarżanki „Javinė” oraz bułeczki z piekarni „Iki”, jak też 15 ogromnych jaj do malowania. Jaja pomalowane przez dzieci jeszcze przez cały tydzień będą upiększały park prezydenta. W parku aktorzy z „ELFU teatras” zaprosili dzieci na turniej taczania pisanek „Bimbindon”. Prawie 300 dzieci uczestniczyło w zawodach taczania jaj o główną nagrodę – strusie jajo i zaproszenie na krajowy turniej „Bimbindonu”.

Po ceremonii wręczenia nagród dzieci otrzymały poczęstunek oraz zostały zaproszone na koncert „Telebimbam” w wykonaniu studiów „Mikrofonas” i „Solo”.

Święto zorganizowała utworzona niedawno przez pierwszą lady kraju Fundacja Dobrych Inicjatyw Laimy. Jest to pierwsza impreza fundacji Pakšienė poświęcona dzieciom.



Wiosną o jesieni — tak można scharakteryzować pokaz mody znanej pary Vidy Simonavičiūtė i Aleksandrasa Pogrebnojusa, który został zaprezentowany wilnianom i gościom stolicy w przededniu Wielkanocy. Twórcy litewscy przygotowali kolekcję ubrań jesienno-zimowych na rok 2003. Fot. ELTA

## Orędzie wielkanocne Jana Pawła II Papież zaapelował o pokój



Przemówienie papieża wielokrotnie przerywały oklaski zgromadzonych na placu przed bazyliką watykańską kilkudziesięciu tysięcy wiernych  
Fot. EPA-ELTA

Papież Jan Paweł II w Niedzielę Wielkanocną w okolicznościowym orędziu na zakończenie uroczystej mszy św. na placu św. Piotra zaapelował o pokój w Iraku, w Ziemi Świętej i w wielu krajach na kontynencie afrykańskim.

Papież powiedział, że „na początek trzeciego milenium niestety rzucają cień przemoc i konflikty”. Nawiązał do 40. rocznicy encykliki Pawła VI „Pacem in terris” i mówił o „nadziei na prawdziwy pokój, budowany na solidnych fundamentach miłości, sprawiedliwości, prawdy i wolności”. „Niech Bóg nas wyzwoli od niebezpieczeństwa dramatycznego konfliktu pomiędzy kulturami i religiami” – wezwał Jan Paweł II i wyraził pragnienie, by „wierzący wszystkich religii stali się odważnymi świadkami wzajemnego zrozumienia i przebaczenia, cierpliwymi budowniczymi dialogu międzyreligijnego, który da początek nowej erze sprawiedliwości i pokoju”.

Papież zaapelował o wsparcie wspólnoty międzynarodowej, aby Irakijczycy byli „twórcami solidarnej odbudowy swego kraju” i wezwał, by „przerwany został łańcuch nienawiści, który zagraża harmonijnemu rozwojowi rodziny ludzkiej”. Papież życzył pokoju „w wielu innych regionach świata, w których zapomniane wojny i przewlekle konflikty niosą

śmierć i cierpienie, podczas gdy znaczna część opinii publicznej pozostaje milcząca i obojętna”. Jan Paweł II powiedział też, że z „głębokim bólem myśli o niekończącym się paśmie przemocy i przelewie krwi w Ziemi Świętej, którym nie widać końca” i przypomniał „tragiczną sytuację licznych krajów na kontynencie afrykańskim” oraz „zarzewia napięć i zamachy na wolność człowieka na Kaukazie, w Azji i w Ameryce Łacińskiej”. Na zakończenie orędzia papież powiedział, że „nawet jeśli ciemności zdają się okrywać horyzont rodziny ludzkiej i jeśli przeciwny wiatr utrudnia pochód ludów, jeżeli burzy się morze historii, niech nikt nie ulega panice i nie traci ufności”.

Przemówienie papieża wielokrotnie przerywały oklaski zgromadzonych na placu przed bazyliką watykańską kilkudziesięciu tysięcy wiernych. Pomimo deszczu i zmęczenia ponad trzygodzinnym nabożeństwem Wigilii Paschalnej celebrowanym w sobotę wieczorem, papież odprawił wielkanocną mszę św. osobiście. Jan Paweł II celebrował ją siedząc na fotelu z kółkami, wyposażonym w mechanizm, umożliwiającą dostosowanie siedzenia do wysokości ołtarza. Po wygłoszeniu orędzia Jan Paweł II złożył świąteczne życzenia w kilkudziesięciu językach świata.

## SARS: w Chinach lecą głowy Dymisje za kłamstwa

Władze chińskie zdymisjonowały ministra zdrowia Zhanga Wenkanga i burmistrza Pekinu Menga Xuenonga, podała agencja Xinhua.

Poniedziałkowa prasa pekińska poinformowała, iż burmistrz stolicy Meng Xuenong został usunięty ze stanowiska „w ramach przesunięcia czołowych osobistości w zarządzie miasta”. Wcześniej został on usunięty ze stanowiska partyjnego po kry-

tycy sposobu działania władz miejskich w przypadku syndromu ostrej niewydolności oddechowej (SARS).

Według najnowszych oficjalnych danych, w Chinach (poza Hongkongiem) stwierdzono 1814 przypadków SARS. Zmarło 79 osób, jednak obserwatorzy sądzą, że te szacunki są zaniżone – ich wątpliwości budzą zawarte w oficjalnych statystykach nieścisłości.

USA poszukują w Iraku broni masowego rażenia

## Dokopali się dowodów?

Dziennik „New York Times” poinformował we wczorajszym wydaniu, że amerykańscy wojskowi odnaleźli w Iraku zakopane w piasku zapasy związków chemicznych, które są wykorzystywane do produkcji broni masowego rażenia. Znalazisko może oznaczać, że reżim Saddama Husajna prowadził prace nad zakazaną bronią.

Według korespondentki gazety na ślad znaleziska naprowadził Amerykanów iracki naukowiec, który przez parę lat brał udział w pracach nad bronią masowego rażenia. „NYT” nie podaje, o jakie związki chodzi, ani nie zamieszcza wypowiedzi irackiego naukowca, bowiem dziennikarka nie dostała zgody na rozmowę z nim. Dziennik pisze, że artykuł został oceniony, a jego publikację wojsko wstrzymało o trzy dni. Biały Dom został o tych rewelacjach powiadomiony w piątek.

Ten sam iracki informator powiedział Amerykanom, że w połowie marca irackie władze spaliły zakłady przemysłowe, gdzie mieściło się laboratorium pracujące nad bronią biologiczną. Dodał, że już wiele miesięcy wcześniej Irakijczycy zakopywali zapasy substancji niezbędnych do produkcji broni chemicznej, żeby je ukryć, i wykorzystać w przyszłości. Przesłuchiwany przez Amerykanów naukowiec miał na to dostarczyć dowodów w postaci dokumentów i próbek. Człowiek ten – wg informacji wojsk USA – powiedział też, że w połowie lat 90. Irak wysłał do Syrii broń niekonwencjonalną, a później współpracował z terrorystyczną organizacją al-Qaeda Osamy bin Ladena.

### Wysyłają własnych ekspertów

Stany Zjednoczone chcą koniecznie odnaleźć w Iraku broń masowego rażenia. Wysyłają tam więc tysiąc osób, które mają się zająć poszukiwaniem zakazanej broni. W skład grupy mają wchodzić m. in. wojskowi i naukowcy, na czele stanie zapewne amerykański generał.

Według CNN pierwsi eksperci są już na miejscu. Podstawą ich pracy

mają być doniesienia wywiadowcze. W Iraku nie będą prawdopodobnie sami. W piątek Hans Blix w wywiadzie dla BBC powiedział, że inspektorzy rozbrojeniowi ONZ, których jest szefem, są gotowi wrócić do Iraku, gdy tylko Rada Bezpieczeństwa podejmie decyzję w tej sprawie. – W tej chwili nasi eksperci są w domach we własnych krajach i ściągnięcie ich z powrotem do Bagdadu zajęłoby jakieś dwa tygodnie – przekonywał Blix. Za powrotem inspektorów do Iraku opowiada się większość z 15 państw wchodzących obecnie w skład Rady Bezpieczeństwa ONZ. Przeciwno są Stany Zjednoczone, które chcą – przynajmniej na razie – prowadzić poszukiwania na własną rękę.

Iraccy Kurdowie przekazali siłom koalicji kolejnego członka reżimowych władz irackich. Samira Abula Aziz al-Nadżima, regionalnego szefa partii Baas we wschodnim Bagdadzie, schwymano na północy Iraku. Al-Nadżim miał numer 24 na obejmującej 55 nazwisk amerykańskiej liście najbardziej poszukiwanych decydentów. Czterech z nich jest już w rękach wojsk koalicji.

### Przybył „wicekról” Iraku

Do Bagdadu przybył wczoraj emerytowany generał Jay Garner, który z ramienia Stanów Zjednoczonych ma stanąć na czele tymczasowej powojennej administracji w Iraku. Kiedy w styczniu Pentagon powiadomił Jaya Garnera, że ma być amerykańskim „wicekrólem” Iraku, przed oczami tego byłego generała stanęła chyba pewna scena z przeszłości. Działo się to w roku 1991. Tłum wdzięcznych irackich Kurdów niósł Garnera na ramionach, żegnając go jak bohatera na zakończenie jego misji humanitarnej, podczas której chronił ich przed armią Saddama Husajna.

Dwanaście lat później 64-letni Garner przygotowuje się do powrotu jako wyznaczony przez prezydenta George’a W. Busha tymczasowy władca około 26 milionów Irakijczy-

ków. Wolno przypuszczać, że czasem zastanawia się, czy i tym razem będzie stamtąd wracał jako bohater.

Na razie ten weteran wojny wietnamskiej znalazł się w samym środku wojny podjazdowej między Pentagonem i Departamentem Stanu USA o to, kto powinien mieć więcej do powiedzenia w dobieraniu składu tymczasowego rządu dla posaddamowskiego Iraku. Jak dotychczas Garner prawie nic nie mówił publicznie o swych planach dla powojennego Iraku i nie wystąpił przed senacką Komisją Spraw Zagranicznych, gdy w marcu prowadziła przesłuchania na ten temat. Oficjalnie Garner jest dyrektorem Biura Odbudowy i Pomocy Humanitarnej dla Powojennego Iraku. Media wolą krótsze nazwy i tytuły, i nazywają Garnera desygnowanym na prezydenta Iraku, wicekrólem, prokonsulem, królem, a nawet „szeryfem Bagdadu”.

### Husajn jest w Iraku?

Przywódca głównego irackiego ugrupowania opozycyjnego, Ahmed Szalabi, uważa, że Saddam Husajn żyje i nadal jest w Iraku. Szalabi – lider Irackiego Kongresu Narodowego – powiedział w rozmowie z radiem BBC, że Husajn cały czas przebiega się wewnątrz kraju.

Ahmed Szalabi podkreślił, że opozycja wie, w jakich rejonach kraju przebywał Husajn wraz ze swoimi synami. Dodał, że informacje te napływały 12 lub 24 godziny po zmianie miejsca ich pobytu, a więc za późno, aby móc ich zlokalizować. Lider Irackiego Kongresu Narodowego powtórzył w rozmowie z radiem BBC, że nie będzie ubiegał się o jakiegokolwiek stanowisko polityczne w nowych władzach Iraku. Dodał, że chce pracować z innymi Irakijczykami na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego. Według Szalabiego, Irakijczycy, pomimo obecności amerykańskich wojsk w kraju, nie czują się jak naród podbity, lecz jako zwycięzcy wojny. Dodał, że Irakijczycy zaczynają teraz korzystać ze swojej wolności.

## W Czeczenii kolejne zamachy

### Dowody na wideo

Siedemnastu członków promoskowskiej milicji czeczeńskiej i sił rosyjskiego MSW zginęło w ubiegłym tygodniu w wyniku zamachu pod Groznym – twierdzą czeczeńscy separatyści, którzy przedstawili zapis wideo z akcji.

„W ubiegły wtorek na przedmieściach Dżochara (używana przez separatystów nazwa Groznego) niedawno bazy jednostek okupacyjnych (w Chankale), czeczeńscy mudżahedini dokonali udanej operacji bojowej mającej na celu likwidację kolaborantów (...) i grupy rosyjskich okupantów wchodzących w skład tak zwanych oddziałów specjalnych wojsk wewnętrznych” – napisał portal „Kavkaz-Center”. Informację o tym zajściu i zapis wideo umieszczono na stronie internetowej w ciągu weekendu. Rosyjscy przedstawiciele i media milczą na ten temat. Jedynie poniedziałkowy dziennik „Mo-

scow Times” przytacza doniesienia separatystów. Na wideo widać, jak jadący pustą drogą biały mikrobus zostaje wysadzony w powietrze. Kłęby dymu unoszą się na 20-30 metrów, samochód zostaje rozzerwany i przewrócony na bok. Po kilkunastu sekundach z wraku wydostaje się mężczyzna – nie widać czy jest ranny, ale znajduje się w stanie szoku, ledwie powłóczy nogami. Udaje mu się przejść kilkanaście metrów, po czym pada na ziemię. Wkrótce potem pojawia się inny samochód – mężczyźni w mundurach udzielają pomocy leżącemu na ziemi rannemu (jego los jest nieznany), szukają kolejnych, którzy mogli przeżyć wybuch. W pewnym momencie następuje jednak kolejna eksplozja. Jak

twierdzą separatyści, wybuch zabija kolejne dwie osoby.

Jeżeli informacja „Kavkaz-Center” jest prawdziwa, to ubiegłotygodniowy atak jest już czwartym tego typu zamachem od referendum konstytucyjnego w Czeczenii z 23 marca. W rozpisany przez Moskwę – wbrew protestom organizacji praw człowieka – głosowaniu, 96 proc. uprawnionych poparło projekt proponowanej przez Moskwę konstytucji. Stroną rosyjską interpretowała to jako koniec konfliktu zbrojnego i porażkę polityczną separatystycznych partyzantów. Ci ostatni odmawiają jednak uznania wyników referendum twierdząc, że zostało ono sfalszowane i że siły rosyjskie zasza-



Uczenie się batiku było fascynujące

## Po kursie — zaświadczenie

Kurs batiku, zorganizowany w Domu Kultury Polskiej, wywarł na nas ogromne wrażenie. Nie żałujemy, że spędziliśmy tyle czasu (9-12 godz. dziennie) na nauce tak wspaniałej techniki plastycznej.

Podobało nam się absolutnie wszystko. Już na wstępie spotkała nas bardzo ciepła i miła atmosfera. Wicedyrektor DKP Beata Czaplińska przedstawiła artystę plastyka Iwonę Bolińską-Walendzik, naszą instruktorkę, która przyjechała tu, by uczyć nas na własny koszt. W listopadzie ubiegłego roku Iwona Bolińska-Walendzik miała w DKP swoją wystawę batików pt. „Opowieści romańskie”, z której to i wynikło nasze zainteresowanie tą rzadką techniką.

Na zajęciach dążyliśmy do coraz lepszych wyników. Z założenia miałyśmy zrobić po 1-2 prace, a zrobiliśmy po 4-5, tak bardzo pani Iwona nas tym zafascynowała. Na wstępie opowiedziała trochę o batiku, a później były zajęcia praktyczne. Najpierw szkicowałyśmy na papie-

rze, następnie przekładaliśmy wosk na materiał, potem malowałyśmy i tak aż do skutku.

Wszyscy byli ciekawi, co im wyjdzie w końcu pracy, bo batik to taka technika, że w trakcie pracy nie wiadomo, jak się uda całość.

Sądymy, że wielu z nas, uczestników kursu, będzie uprawiało tę technikę w przyszłości. Spędzone godziny w grupie zainteresowanych, przyjaznych osób były połączeniem pracy z przyjemnością.

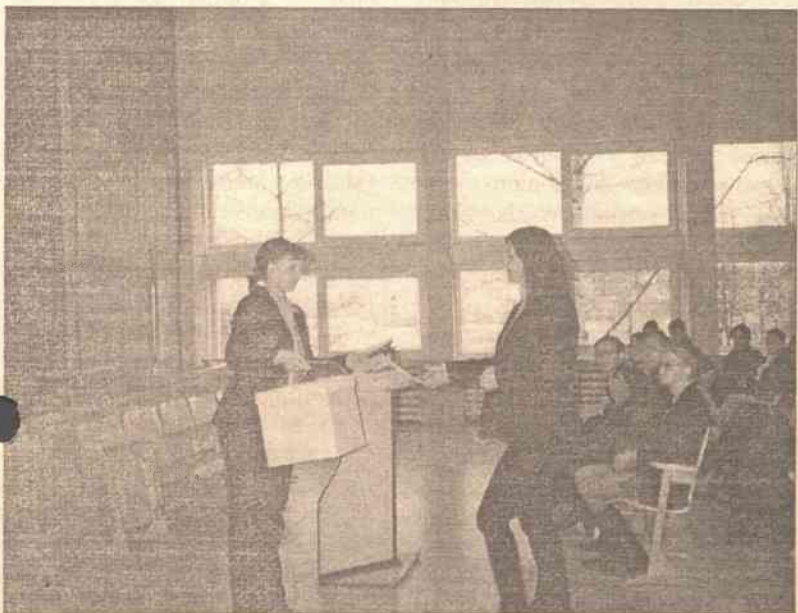
Na zakończenie była wystawa naszych prac oraz wręczenie zaświadczeń o zaliczeniu kursu. Przy okazji serdecznie dziękujemy dyrekcji DKP, pani Iwonie Bolińskiej-Walendzik, jak również naszej pani od plastyki Swietłanie Bogdanowej, która nam ten kurs zaproponowała.

Szkoda, że zajęcia trwały tak krótko. Mamy jednak nadzieję, że ten pierwszy raz nie będzie ostatnim.

Uczennice gimnazjum  
im. A. Mickiewicza

Dzień wagarowicza w „Syrokomłowce”

## Sprawozdanie z nagrodami



Wręczenie nagród najlepszym wagarowiczom

Fot. archiwum

Każdy uczeń wie, że 21 marca — to dzień wagarowicza. Dla „obywatela” szkoły to wielkie święto, najlepszy dzień w roku szkolnym. Dzień, w którym nawet najsroźszy nauczyciel, zobaczywszy puste ławki, wcale się nie obrazi (bo również gdzieś się wybierze). Słowem, jest to wymarzony dzień! Oczywiście, przyjemniej jest uciekać z lekcji, gdy tego się zabrania.

Stało się tradycją, że w tym dniu uczniowie klas 7-12 razem z wychowawcami idą na wycieczki. W tym roku samorząd uczniowski postanowił, że każda klasa powinna zdać z tego dnia sprawozdanie w formie gazetki, a najlepszych wagarowiczów nawet wyróżniono. Nie wiedzieliśmy, w jakim stopniu da się zrealizować ten pomysł i jak zareagują na to uczniowie. Mamy przecież więcej lenistwa w umyśle niż w ciele. Na szczęście doszliśmy do wniosku, że robienie gazetki to nie taka znowu wielka praca. Chcę przypomnieć, że tylko praca jest okazją odkrycia nas samych, pokazania tego, kim naprawdę jesteśmy.

Wkrótce przedstawiliśmy nasze gazetki. Trzecie piętro szkoły było nimi wprost usłane. Każdy mógł je

obejrzeć, porównać ze swoją, czyli — ze swoimi wagarami. Komisja, składająca się z wicedyrektora G. Jagiello, przewodniczącej samorządu uczniowskiego W. Ganiewicz i kilku jego przedstawicieli, wybrała się w „podróż w krainę wagarów”. Gazetki były bardzo ciekawych i pomysłowe, więc jury miało nie lada zadanie z wytypowaniem tej najlepszej. Najbardziej pomysłowymi wagarowiczami uznano uczniów kl. 10c (wych. W. Gawerska), drugie miejsce zajęła klasa 11c (wych. G. Bierdešūtē), zaś trzecie przyznano 10c (wych. A. Rynkiewicz). Były również nominacje. Chciałabym wyróżnić klasę 11a, która otrzymała dyplom za niedbalstwo (oczywiście w formie żartobliwej), gdyż nie potrafiła dopilnować na lodowisku swego wychowawcy, który wciąż jeszcze powraca do zdrowia (tych wagarów na pewno nie zapomni). W związku z tym incydentem życzymy Panu szybkiego powrotu do zdrowia i wytrwałości ze swymi urwisami. Niech Pan się nie martwi, bo: „Przez cierpienia do raju”.

Agata Stakun  
prezes samorządu uczniowskiego  
szk. śr. im. Wl. Syrokomli

Z nadzieją na dalszą współpracę

## „Wilenka” w Polsce

Ludowy zespół pieśni i tańca „Wilenka” niedawno obchodził swe 30-lecie. Zespół nadal prowadzi aktywną działalność koncertową, występuje również w Polsce.

W ubiegłym roku „Wilenka” otrzymała zaproszenie od dyrektora Publicznego Gimnazjum nr 1 w Zagórowie Anny Eicke. Niestety, do Polski cały zespół nie mógł wyjechać, więc w macierzy koncertował tylko 50-osobowy chór pod kierownictwem Janiny Łabul. Ponieważ „Wilenka” działa przy szkole im. Władysława Syrokomli, zespołowi towarzyszyła wicedyrektor szkoły pani Gracjana Jagiello.

W męczącą, bo 16-godzinną podróż autokarem wyruszyliśmy 7 kwietnia br. Jednak mile i gościnne przyjęcie, zgotowane przez organizatorów wyjazdu oraz chór „Cantabile” z Zagórowa rozproszyło zmęczenie zespołaków i pozwoliło następnego dnia w świetnym humorze dać dwa koncerty z rzędu.

„Wilenka” miała występy w „Oskardzie” w Koninie oraz w Domu Kultury w Słupcy. Polska publiczność gorąco przyjęła rodaków z Wilna i nie żałowała ani okłasków, ani bisów młodym artystom.

Panie Gracjana Jagiello i Anna Eicke zostały zaproszone do wystę-

Zespolicy z „Wilenki” byli pod wrażeniem budującej się w Licheniu bazyliki św. św. Piotra i Pawła  
Fot. archiwum

pu w popularnym programie telewizyjnym „Mała czarna”. „Wilenka” również popisała się w telewizji wykonaniem utworu ze swego repertuaru. Oprócz koncertów organizatorzy pobytu „Wilenki” w Polsce zapewnili nam także imprezy rozrywkowe. Zwiedziliśmy jeszcze budującą się, ale już imponującą bazylikę św. św. Piotra i Pawła w Licheniu, Archikatedrę w Poznaniu. Wycieczka do muzeum im. Adama Mickiewicza w Śmitowie pozwoliła wilnianom

utrwalić wiadomości z literatury polskiej o naszym wybitnym poecie.

Organizatorzy zafundowali nam również takie atrakcje, jak wypady do kina i basenu we Wrześni.

Zarówno goście z Wilna jak i polscy organizatorzy wyjazdu zostali zadowoleni ze wspólnie spędzonego czasu. Pokładamy nadzieję na dalszą współpracę.

Daniel Rogiński  
ucz. kl. 11 e szkoły  
im. Władysława Syrokomli

Groby proszą o szacunek

## Powrót kwiatów

Drodzy przyjaciele, wiem, że jesteście, jest Was dużo, dobrych, uczciwych, miłosiernych, spieszących na pomoc człowiekowi w biedzie! Chciałbym w swym liście poruszyć pewien problem!

Nasi zmarli... ich mogli... cmentarze. Ileż to już lat, czasu minęło — jak nie ma spokoju na cmentarzach, nie ma szacunku dla zmarłych. Są ludzie, którzy już niczego nie lękają się, nawet — Pana Boga!

W tym roku 14.02.2003 pożegnałem swoją kochaną mamę. Pochowano ją na cmentarzu „Karvelišks”. Byłem wdzięczny Panu Bogu za Jego Miłosierdzie, że tak delikatnie i spokojnie jej dusza opuściła swoje ciało. Dziękowałem przyjaciółom, że nie opuścili mnie w godzinę smutku mego. Po raz pierwszy i ostatni — moja Mama, prosta wiejska kobieta, miała tyle kwiatów (wianki, koszyczki, żywe kwiaty). A Mama tak kochała kwiaty!

Ale są ludzie źli, którzy na biedzie innych zarabiają pieniądze. Dla tych osób nic nie ma świętego!

Niezapomniane wrażenia z Wilna

## Czytamy z zainteresowaniem

Przesyłka z Wilna była miłą i wielką niespodzianką. Kilka kolejnych numerów „Kurier Wilenki” pozwoliło zorientować się w charakterze tego pisma, w poruszanej w nim problematyce. Słusznie jest użyty w „Kurierze” zwrot: „Pismo rozmawia z czytelnikami.”

Dodam: „Krzewi i podtrzymuje polskość.” Prasa, polskie zespoły, imprezy kaziukowe, tak jak brzmi tytuł jednego z artykułów: „Uczą hi-

Dziesięć dni po śmierci mamy odwiedziliśmy cmentarz. Ani jednego kwiatka. Idę do stróża cmentarnego, pytam — żadnej reakcji.

Nazajutrz koło Kaplicy Matki Ostrobramskiej spotykam pracowników Litewskiej Telewizji, opowiadam. Pan Paulius zaciekawiony bierze telefon — obieca, że jeżeli naczelny pozwoli, podejmie ten problem. Ale do dziś cisza.

Bardzo ważne stanąć w obronie poszanowania pamięci naszych zmarłych. Przecież często jest tak, że my widzimy i znamy — kto wyrządza te okropne rzeczy! A czy to nie jest grzechem. W moim pojęciu to czynią słudzy szatana! Prawda musi być ujawniona. 10 przykazań Bożych — czy to za dużo. Św. Jan Apostoł pisze „Kto nie miłuje, nie zna Boga”. I taka jest prawda.

Stańmy w obronie naszych Zmarłych. Apeluję również do naszych władz. Nie ma przeszłości — nie będzie i przyszłości! Pamiętajcie o tym! Nawołuję.

Z uszanowaniem  
Aleksander Lewicki

Groby

Groby, groby, te ziemskie groby.  
Rozrzucone to tu, to tam,  
Po całym świecie na tym, ziemskim globie.  
Chcą coś powiedzieć, wyszeptać nam.  
Te wieczne miasta, spoczynku ciała,  
Ile to was pożarła zagłada.  
Po was już śladu nie pozostało.  
Żywy w opiece Wam odpowiada.  
Ile cmentarzy jest zaniebanych,  
Ile wandali chodzi po nich,  
Ile z pomników krzyży wyrwanych.  
Boże, ach ratuj od ludzi złych.  
A wszystkie groby, o jedno proszą -  
Szacunek i „Anioł Pański”,  
Małą usługę od nas żyjących,  
Żebyśmy nie zesłi w świat pogański.

Aleksander Lewicki  
laureat VIII Międzynarodowego  
Konkursu Poetów Emigrantów  
Floryda, USA 08.12.2001  
Z 23.02.2003 r. na 24.02.2003 r.  
śni się mnie Mama (10 dni minęło  
od Jej śmierci). Jest taka smutna,  
z żalem patrzy na mnie i kwiaty...  
We śnie okropnie zdenerwowany  
nic nie rozumiem, ale twardo Ma-  
mie obiecuję wyjaśnić wszystko!

tyzmem. Przeżyłam to. Moim pragnieniem było wówczas, aby te melodie wiatr przeniósł na pobliski cmentarny pagórek, by przez moment zabrzmiały nad grobami odpoczywających tam moich rodziców.

Życzę sukcesów w Waszej ofiarnej pracy, w krzewieniu polskości i pomnażaniu polskiej inteligencji  
Z poważaniem  
Czesia Stępień





